



KAROLINA PAWŁOWSKA



## Uroczystości odpustowe w Skrzatuszu

Tradycyjnie do Skrzatuskiej Pani przynoszone są najpiękniejsze dożynkowe wieńce

# Trzeba nam ludzi sumienia

Ci z najdalszych zakątków diecezji przyjeżdżają samochodami i autokarami. Ci, którzy mają bliżej, idą z Piły czy Wałcza na piechotę. **Wszystkim przyświeca jedna myśl:** pokłonić się Skrzatuskiej Pani i złożyć u Jej stóp swoje modlitewne intencje.

Pielgrzymów nie zabrakło również w niedzielę 18 września podczas odpustu diecezjalnego. Na skrzatuskie pola przy sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej przybyło ich ponad 7 tysięcy. Najpierw uczestniczyli w Drodze Krzyżowej z bp. Edwardem Dajczakiem, a następnie we Mszy św. razem z biskupami i prezbiterami Kościoła koszalińsko-kołobrzесьkiego. Dziękowali za opiekę i prosili o potrzebne łaski podczas Eucharystii, której przewodniczył biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt. – Jesteśmy wezwani do tego, by podejmować trud odnowy nas samych i naszych środowisk. Polska potrzebuje ludzi sumienia, odpowiedzialnych za losy Europy, świata i naszej ojczyzny, ale także naszych diecezji i miast – przekonywał w homilii bp Regmunt. Hierarcha nawiązał także do po-

przedzającego uroczystości odpustowe święta młodzieży koszalińsko-kołobrzесьkiej, która w sobotę licznie wzięła udział w Diecezjalnym Spotkaniu Młodych w Skrzatuszu. – Ci młodzi ludzie oczekują od nas wskazania właściwych kierunków do dalszej drogi. Trzeba nam modlić się za nich, by to młode pokolenie mogło wziąć odpowiedzialność za przyszłość Kościoła i Polski – apelował bp Regmunt. Zachęcał również do troski o diecezjalne sanktuarium. – W sanktuariach maryjnych doświadczamy tego, że Bóg powierzył swojej Matce szczególne zadanie. Jako chrześcijanie o tym dziele Maryi w historii zbawienia nigdy nie możemy zapomnieć: o Tej z Nazaretu, wyrażającej Bogu swoją zgodę, i o Tej spod krzyża, gdzie cierpi razem ze swoim Synem. Widzimy Ją także jako ciągle obecną w życiu Kościoła, troszczącą się

o to, by prawda o śmierci i zmartwychwstaniu docierała do każdego człowieka – przypominał.

Pielgrzymi, którzy przybyli do Skrzatusza, byli zaskoczeni. Dzięki trwającemu remontowi, barokowa świątynia odzyskuje dawny blask. – Od wielu lat przyjeżdżam co roku do Skrzatusza i jeszcze nigdy nie było tu tak pięknie. Kiedy weszliśmy do sanktuarium, wszystkim po prostu zapało dech w piersi – pani Jadwiga z Kołobrzegu nie kryje zachwytu. Przybyli w tym roku na uroczystości odpustowe pielgrzymi mogli podziwiać już m.in. odremontowaną fasadę, odrestaurowane polichromie na sklepieniu i główny ołtarz.

Nie była to jednak jedyna niespodzianka. Zaraz po Mszy św. na skrzatuskie pola wjechała husaria i sam Jan III Sobieski. Ponad 300 lat temu król prosił tutaj o pokonanie Turków. Jako wotum dziękczynne za zwycięstwo pod Wiedniem polecił wybudować nowy kościół w Skrzatuszu. W inscenizacji pt. „Wizyta króla Jana III Sobieskiego w Skrzatuszu” udział wzięli członkowie grup historycznych Theatrum Historica z Piły oraz Poczёт Husarski Michał Ruda.

Karolina Pawłowska



## Wieki za św. Stanisławem



Dostojny gość opowiadał o historii swojego rodu

**KOSZALIN.** W Zespole Państwowych Szkół Muzycznych w tygodniu poprzedzającym wspomnienie św. Stanisława Kostki, odbyło się spotkanie z Jerzym Kostką. Pan Jerzy od długiego czasu interesuje się dziejami swojego rodu, jest autorem książki pt. „Kostkowie Herbu Dąbrowa”. Opisał w niej kilkusetletnie dzieje swojej rodziny oraz udowadnia, że ma wspólnego przodka ze św.

Stanisławem Kostką. Życie i droga do świętości św. Stanisława, patrona dzieci i młodzieży, były tematem spotkania, na które zaprosiła pana Jerzego katechetka Emilia Raczyńska. Uczestniczyli w nim uczniowie klas pierwszych Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej. Młodzież chętnie słuchała o niezwykłych wydarzeniach z życia świętego i oglądała publikację gościa.

er

## Św. Mikołaj wypożycza książki

**SŁUPSK.** Świętowano 40-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w budynku dawnego kościoła św. Mikołaja. Hasło „Piękni czterdziestoletni” przyświecało jubileuszowi przekazania placówce głównej siedziby w średniowiecz-

nym obiekcie. Jego dzieje przypominał historyk Zdzisław Machura. Nie zabrakło także bliższych współczesności wspomnień, które snuli bibliotekarze i czytelnicy. Pierwsza wzmianka o kościele, pojawia się w dokumentach z XIII wieku. Kościół, najpierw drewniany, od XIV w. murywany, służył siostron norbertankom. Kilkakrotnie był niszczone przez pożar. Podczas wojny siedmioletniej stał się cerkwią stacjonujących w Słupsku Rosjan, później – magazynem, a pod koniec XVIII w. – szkołą dla niezamożnych uczniów. Średniowieczny obiekt spłonął niemal zupełnie w marcu 1945 r. Jeszcze tylko do końca września w dawnym kościele św. Mikołaja przy ul. Grodzkiej będzie można oglądać wystawę fotografii, medali i publikacji dotyczących historii biblioteki. Są też ekspozycje dotyczące 45 lat Festiwalu Pianistyki Polskiej, który w tym samym czasie świętuje swój jubileusz. Słupscy bibliotekarze są dumni, że mogą pracować w tak szacownym, wiekowym obiekcie.

kk



Na gości, dawnych i obecnych pracowników biblioteki oraz czytelników; w czytelni głównej czekał tort jubileuszowy

KATARZYNA KOWALCZYK

## Kotwice dla najlepszych

**USTKA.** Usteckie Kotwice to wyróżnienia wręczane nieprzerwanie od 17 lat przez Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Ustki. Otrzymały je osoby i instytucje, które swoją działalnością przyczyniają się do ożywienia miasta. – Chcemy w ten sposób uhonorować wszystkich lokalnych patriotów, którzy przyczyniają się do uświetnienia wizerunku kurortu – informuje Andrzej Nagórny, prezes SRiPU. Najbardziej prestiżowe wyróżnienie, Bursztynową Kotwicę, otrzymał w tym roku radny Grzegorz Koski. Kapituła doceniła jego pracowitość i wspieranie wielu przedsięwzięć charytatywnych. Złotą Kotwicą

uhonorowano natomiast ustecki Dom Kultury. Nagrodę za całokształt działalności m.in. organizację Festiwalu „Bursztynowe Słoneczko” i „Łyk'endu Satyry”, odebrała szefowa placówki Aldona Staszewska-Klimek. W gronie laureatów Złotej Kotwicy znaleźli się także inwestor Robert Nowak (za stylową architekturę nowo wybudowanych obiektów przy ul. Marynarki Polskiej) i Klub Sportowy Tukan-Wysoczańscy za organizację halowych turniejów w piłkę nożną i konkursów konia wierzchowego. Nagrody, wzorem oskarżonej gali, zostały wręczone podczas uroczystego Koktajlu Bałtyckiego.

jc



Tegoroczni laureaci Usteckich Kotwic w chwilę po wręczeniu nagród

## Leśna eskapada

**WAŁCZ.** Rodzinny rajd rowerowy to nieoficjalny początek XIV Dni Kultury Chrześcijańskiej w Wałczu. Inauguruje je tradycyjnie Msza św. w kościele św. Mikołaja, którą w tym roku odprawił bp Krzysztof Zadarko. – Jeździmy co roku i świetnie się bawimy – mówi Elżbieta Adamowska, która jest opiekunem harcerzy i zuchów z Powiatowego Związku Drużyn. – Dziś są tu ze mną harcerze z 2. Harcerskiej Drużyny Wodnej „Złota Szekla” oraz zuchy z 1. Wodnej Gromady Zuchowej „Bursztynki”. W tym roku trasa wiedzie nas przez Morzyce do Nakielna – mówi opiekunka. Trasę przebyli leśnymi traktami. Na zakończenie rajdu na wszystkich czekało ognisko, kiełbaski, dużo zabawy, konkursy w tym plastyczne, ekologiczne i związane tematycznie z Janem Pawłem II.

bs



Wszyscy uczestnicy pokonali trasę rajdu, a potem dobrze się bawili

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniovców 11-13  
TELEFON (94) 341 03 14  
REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz  
– dyrektor oddziału, Julia Markowska,  
Karolina Pawłowska, Justyna Tylman



Przed wyborami parlamentarnymi

# Komu dać krzyżyk?

Zapowiada się seria emocjonujących pojedynków. W okręgu słupskim w walce o poselskie mandaty **dotychczasowi parlamentarzyści zmierzają ze znanymi z pierwszych stron gazet „spadochroniarzami”**.



JACEK CEGŁA

**Cztery lata temu frekwencja w Ustce była wysoka i wyniosła ponad 57 procent. Jak będzie w tym roku, dowiemy się już 9 października**

osobą głęboko wierzącą, przez 11 lat służyłem do Mszy – podkreśla.

## Msza zamiast show

W PiS-ie losy jedynkiwały się do samego końca. Ostatecznie z pierwszego miejsca wystartuje pochodząca ze Słupska posłanka Jolanta Szczypińska, zaliczana do grona najbardziej zaufanych ludzi prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Tuż za nią znaleźli się Janusz Sniadek, były szef NSZZ „Solidarność”, i dotychczasowi parlamentarzyści z Trójmiasta – Dorota Arciszewska-Mielewczyk i Jarosław Sellin. Ostatnie miejsce na liście zajmuje wiceprzewodniczący słupskiej Rady Miasta Robert Kujawski. – Żadnych spektakli, żadnego show – mówi posłanka o swoim pomysle na kampanię. – Zdecydowanie stawiam na bezpośredni kontakt z wyborcami.

Spytana o to, czy w dniu wyborów zamówi Mszę św., nie zostawia suchej nitki na „Gazecie Wyborczej”, która napisała o sprawie. – To środowisko nie będzie nam niczego dyktować! Dziś odmawiają nam prawa do zamawiania Mszy, a jutro odmówią nam prawa do modlenia się – oburza się parlamentarzystka.

## Koniec szorstkiej przyjaźni

SLD postawiło na nową starą twarz – gdyńsko-słupska jedynka przypadła byłemu premierowi Leszkowi Millerowi. Choć związki byłego szefa lewicy z Pomorzem są żadne (w ostatnich wyborach startował bez powodzenia z łódzkiej listy Samoobrony), jego partyjni koledzy z dumą podkreślają, że przecież „służył w Gdyni w wojsku, a w dodatku w łodzi podwodnej”. – Dzięki obecności Leszka Millera na liście mamy realną szansę na dwa, a może nawet trzy mandaty – komentuje Paweł Szewczyk, szef słupskiego SLD.

Millera oficjalnie wsparł nawet były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Obaj politycy odwiedzili niedawno Słupsk. Pytani przez dziennikarzy, czy w ten sposób kończy się okres tzw. szorstkiej przyjaźni, Miller odpowiedział: – Ważny jest kolor włosów, ja mam włosy siwe, a to oznacza rozważę i mądrość, może większą niż wcześniej.

Na drugim miejscu lewicowej listy kolejne mocne nazwisko – Dorota Gardias. O tej pochodzącej ze Słupska przewodniczącej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych zrobiło się głośno w 2007 roku za sprawą „bia-

łego miasteczka”, które w proteście przeciwko polityce rządu stanęło przed kancelarią premiera.

## Polityczny plankton

Do listy „zesłańców” dołączyła również Elżbieta Jakubiak, była szefowa Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, która otwiera słupsko-gdyńską listę PJN. Trzecim znanym „spadochroniarzem” jest Robert Biedroń, lider Kampanii przeciwko Homofobii, który został lokomotywą wyborczą Ruchu Poparcia Palikota. – Obie partie mają niewielkie szanse na wejście do parlamentu. Walczą jednak o przekroczenie trzyprocentowego progu, bo to gwarantuje im dotacje z budżetu państwa – ocenia jeden z obserwatorów słupskiej sceny politycznej.

Problem ze zdobyciem mandatu może mieć również PSL, na którego listach brakuje mocnych nazwisk. Kandydatem ludowców jest m.in. pochodzący ze Słupska Czesław Elbanowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

Swoją listę zarejestrowała również Polska Partia Pracy – Sierpień '80. Poparcie dla komitetu mieści się jednak w granicach błędu statystycznego.

## Nowe-stare twarze

Arkadiusz Gryko, politolog ze Słupska, nie przekreślałby z góry szans „spadochroniarzy”. – Ludzie są przekonani, że znani politycy mają większą siłę przebięcia w Warszawie, a co za tym idzie, są w stanie dużo załatwić dla regionu – tłumaczy. – Leszek Miller jest wyrazistym liderem i na pewno pociągnie listę SLD. Tym bardziej że w regionie słupskim wciąż duży jest elektorat lewicowy.

Zdaniem Gryki, dotychczasowi parlamentarzyści ze Słupska ponownie zasiądą na Wiejskiej. – Posłanka Szczypińska ma najlepsze miejsce na liście, z kolei poseł Konwiński prowadzi najbardziej aktywną i skuteczną kampanię – ocenia.

Jacek Cegła

Mieszkańcy Słupska i okolic będą mieli do wyboru siedem list, na których znajduje się łącznie 188 kandydatów. Większość partii postawiła na znane i sprawdzone twarze. Największą niespodzianką jest obecność na listach polityków wskazanych przez partyjne centrale, którzy z regionem mają niewiele wspólnego. To tzw. spadochroniarze.

## Były minister na czele POciągu

W Platformie Obywatelskiej po raz kolejny listę otwiera pochodzący z Gdyni Marek Biernacki, były minister spraw wewnętrznych i administracji. Za nim – kobiety i obecni parlamentarzyści. Zbigniew Konwiński, poseł ze Słupska, znalazł się dopiero na szóstej pozycji. Zważywszy na to, że silna na Pomorzu PO weźmie co najmniej połowę mandatów, słupszczanin ma ogromną szansę na reelekcję. – Lista jest mocniejsza niż rok temu – ocenia Konwiński. – Liczę na minimum 8 mandatów.

Parlamentarzysta prowadzi obecnie najbardziej widoczną w regionie kampanię. Ale – jak sam przyznaje – plakaty i ulotki to nie wszystko. – Wierzę w to, iż mieszkańcy docenią, że przez cztery lata na bieżąco informowałem ich o swojej działalności – mówi. I nie ukrywa, że liczy na głosy elektoratu katolickiego. – Jestem





Na wszystkich czekały medaliki z wizerunkami skrzatuskiej Piety i bł. Jana Pawła II

PO PRAWIEJ: Jak co roku bp Edward razem z młodymi modlił się i bawił

PONIŻEJ: „Nie wystarczy, że o tym wiesz!” – przekonywały kolorowe drogowskazy



# Namiot pełen ludzi Jezusa

## MŁODZI W SKRZATUSZU.

Przyjechali ich w tym roku tyłu, że **ledwo mogli pomieścić się w ogromnym namiocie.**

Do późnej nocy wypełniali go żywiołowym tańcem i śpiewem uwielbienia oraz rozmodloną ciszą.

tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

karolina.pawlowska@gosc.pl

**P**onad trzy tysiące młodych diecezjan powiedziało swoje „tak” Jezusowi i Maryi. To koszalińsko-kołobrzeski „ludzie Jezusa”. Na swoje diecezjalne święto do skrzatuskiego sanktuarium zjechali się ze wszystkich stron diecezji. – Żeby spotkać przyjaciół i poczuć się częścią Kościoła – wyjaśniają zgodnym chórem.

W tym roku zastanawiali się nad hasłem „Człowiek Jezusa”. Modlili się podczas nabożeństw, rozważali słowo Boże i uczestniczyli w uroczystej Eucharystii, koncelebrowanej przez 90 kapłanów z bp. Edwardem Dajczakiem na czele. Razem z pasterzem diecezji bawili się także podczas koncertów, które przygotowali organizatorzy.

Do wspólnej modlitwy śpiewem zaprosili młodych zespoły: „Gospel Rain” i „Full Power Spirit”, Viola Brzezińska oraz niezawodna Diecezjalna Diakonia Muzyczna pod wodzą ks. Arka Oslisłoka. – To niesamowite, ale na to spotkanie czekamy cały rok, bo to świetna okazja, żeby spotkać ludzi, których poznaliśmy na pielgrzymkach i czuwaniach. Dla mnie ważne było także to, że mogłam dać coś od siebie komuś potrzebującemu, wspierając fundację Jasia Meli „Ponad horyzonty. Dzięki ubiegłorocznej zbiórce udało się kupić windę, która umożliwiła osobie niepełnosprawnej wyjście z domu – wyjaśnia siedemnastoletnia Kasia. Jak młodzi przeżywali swoje Diecezjalne Spotkanie, można także po raz pierwszy obejrzeć na stronie niedawno uruchomionej diecezjalnej telewizji internetowej: [www.dobremedia.org](http://www.dobremedia.org).



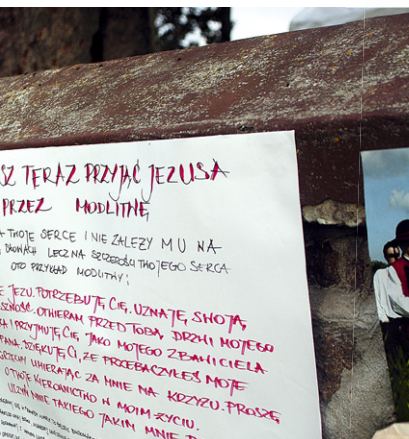
Entuzjastyczny śpiew Diakoni Muzycznej rozruszał nawet scenę







Chłopaki z „Full Power Spirit” rozpalili ducha nawet w najbardziej letnich



– Wszystkie brawa dla Jezusa! – długo skandowano w namiocie  
 PONIŻEJ: W Szkole Nowej Ewangelizacji można było się przekonać, że taniec też jest modlitwą  
 PO LEWEJ: Skrzatuska Pani towarzyszyła młodym przez całe spotkanie





Wybrano projekt pomnika

# By godnie pożegnać

Matka Boska z Jezusem na ręku, otulająca swoim płaszczem leżące u Jej stóp maleńkie dziecko – **tak będzie wyglądać pomnik poświęcony dzieciom utraconym**, który stanie na koszalińskim cmentarzu.

**F**igura upamiętni dzieci przedwcześnie urodzone, którym nie było dane przeżyć.

Pomysł na stworzenie miejsca, umożliwiającego rodzicom dotkniętym taką stratą godnego pożegnania i modlitwy, narodził się w ubiegłym roku. Od stycznia tego roku działa prężnie Komitet Budowy Pomnika Dziecka Utraconego. W pracach tego gremium uczestniczy m.in. bp Edward Dajczak, przedstawiciele władz Koszalina, a także reprezentanci Szpitala Wojewódzkiego, Urzędu Stanu Cywilnego, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Stowarzyszenia Vocatio Dei. W przedsięwzięcie zaangażowali się również dziennikarze z koszalińskich redakcji Radia „Plus”, Telewizji Szczecin i „Gościa Niedzielnego”.

## Pomnik i przepisy

Podczas ostatniego spotkania członkowie Komitetu zaakceptowali projekt pomnika, który stanie na cmentarzu komunalnym w Koszalinie, w miejscu pochówku szczątków dzieci pozostawionych w koszalińskim szpitalu. – Pomnik będzie zmniejszoną kopią rzeźby Maryi Matki Życia, znajdującej się przed siedzibą kurii biskupiej w Radomiu. Autorką projektu jest łódzka artystka Krystyna Fałdyga-Solska. – Rzeźba przedstawia Maryję z Jezusem, u jej podnóża



KAROLINA PAWŁOWSKA

leży otoczone płaszczem malutkie dziecko. Figura zostanie zamontowana na podeście i osadzona w krzyżu – opowiada o projekcie ks. Andrzej Wachowicz, sekretarz Komitetu.

Budowa pomnika jest częścią kampanii społecznej „Nasze na zawsze”. Członkowie Komitetu dążą do rozpowszechnienia wiedzy o uchwalonych cztery lata temu przepisach prawnych, które umożliwiają pochówek dzieci utraconych w wyniku poronienia i martwego urodzenia, niezależnie od wieku płodu. Wielu rodziców nadal nie wie, że mają prawo godnie pochować swoje dziecko, więc pozostawiają jego szczątki w szpitalu. W Koszalinie, dzięki działaniom Komitetu, udało się przeprowadzić w Wielkim Tygodniu pierwszy pochówek takich ciał. Kolejny pogrzeb dzieci utraconych jest zaplanowany na 15 października, w Dniu Dziecka Utraconego. Ceremonię poprzedzi Msza św. w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca w Koszalinie (przy katedrze).

## Zmieniać świadomość

Komitet opracował ulotkę z najważniejszymi informacjami

o procedurach związanych z pochówkiem dziecka martwo urodzonego i przysługujących rodzicom po stracie dziecka prawach i świadczeniach. Będzie ona rozdawana zainteresowanym w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie

oraz w prywatnych gabinetach lekarskich, które się na to zgodzą. Podczas konferencji prasowej, na której zaprezentowano ulotkę, biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Krzysztof Zadarko poinformował, że akcja informacyjna będzie prowadzona w wielu miejscach diecezji, m.in. w Słupsku, Pile, Szczecinku i Kołobrzegu. – Przez zorganizowaną pomoc, przy solidarnej współpracy różnych środowisk i instytucji, możliwe jest, by ludzie wychodzili z anonimowości, z samotnego przeżywania dramatu. To już się dokonuje w Koszalinie – wyjaśniał bp Zadarko. – Przez to, że szeroko nagłaśniamy ten problem, pomagamy zrozumieć los rodziców, którzy do tej pory przeżywali to samotnie i napotykali olbrzymie bariery administracyjne. Teraz

**Figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem została zaprezentowana podczas ostatniego spotkania Komitetu**

ta sprawa będzie miała coraz większy rezonans. Biskup zapewnił, że wsparcie dla tych rodziców znajdzie się w programie duszpasterskim diecezji. – Będziemy przygotowywać rekolekcje, dni skupienia dla rodziców po stracie dziecka. Potrzebne są grupy wsparcia, opierające się nie tylko na psychoterapii – przekonywał bp Zadarko.

Realizacja projektu jest możliwa dzięki zbiórkom pieniędzy, które wolontariusze przeprowadzili na ulicach Koszalina dwukrotnie: 1 czerwca i 15 sierpnia. – Do tej pory dzięki hojności mieszkańców miasta udało się zebrać już ponad 10 tys. zł – mówi Alicja Górską z Radia Plus Koszalin, koordynatorka zbiórek na budowę pomnika. To polowa potrzebnej kwoty. – Brakującą sumę komitet planuje zebrać podczas kolejnych zbiórek publicznych – dodaje Alicja Górską. – Jeśli ktoś zechce wesprzeć ideę budowy pomnika, prosimy o wpłaty na konto Stowarzyszenia Vocatio Dei, nr: 06 1540 1043 2104 8106 4403 0001.

**Karolina Pawłowska**



Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”

# Ułomność nie dyskwalifikuje

Koszalińska impreza to nie tylko oglądanie filmów o niepełnosprawnych. Na specjalnych zajęciach **można się dowiedzieć, jak im pomagać.**

Historia festiwalu sięga 2003 roku. Organizatorzy obawiali się wtedy, że nie zdobędą widzów. Ale z roku na rok impreza rozrastała się i z kameralnej stała się wydarzeniem na skalę krajową.

## Nauka życia

Małgorzata Waszkiewicz cierpi na dziecięce porażenie mózgowie. Nie włada rękami, niewyraźnie mówi. Za to nogami posługuje się tak sprawnie, jak zdrowy człowiek rękami. Pisze, rysuje, maluje, wykonuje niektóre czynności domowe. Po ukończeniu szkoły podstawowej chciała się dalej uczyć, żeby zdobyć wykształcenie i zawód. Niestety, nie było jej to dane. – Chciałam pracować, ale nikt nie dał mi szansy. A przecież mogę normalnie obsługiwać komputer – mówi.

Dzięki Jerzemu Omelczukowi, niepełnosprawnemu artyście malującemu ustami, zajęła się malarstwem. Dziś mówi, że bez tego wpadłaby w depresję. – Najgorsze to czuć się niepotrzebnym i bezużytecznym – mówi artystka. Malarstwo stało się jej sposobem na życie. Prawie każdego dnia maluje jeden obraz. – To dla niej bardzo męczące, bo cały czas musi siedzieć. Łapią ją kurcze w stopach, ale wiem, że jest szczęśliwa – mówi Darek Waszkiewicz, mąż malarzki.

Pani Małgorzata wystawia obrazy w kraju i za granicą. Artystka przyznaje, że bardzo trudno jest być osobą niepełnosprawną w Polsce. – Osoby sprawne mało wiedzą o niepełnosprawnych, często spotykamy się z przejawami braku szacunku i nietolerancją – dodaje ze smutkiem



**Małgorzata Doborzyńska, instruktorka z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji (po lewej) pokazywała, jak asekurować osobę niepełnosprawną przy pokonywaniu typowych miejskich przeszkód**

pani Małgosia. Na festiwal „Integracja Ty i Ja” przyjechała drugi raz. Uważa, że takie spotkania są bardzo potrzebne. – Należy mówić o problemach ludzi niepełnosprawnych, a nie udawać, że ich nie ma – mówi. Do końca dnia powinna skończyć obraz, który właśnie maluje.

## Festiwal idzie w Polskę

Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja” odbywa się w Koszalinie od ośmiu lat. Ma integrować środowisko osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem poprzez prezentację filmów o ich problemach i życiu. W ciągu ośmiu edycji festiwalu zaprezentowano ponad 200 filmów fabularnych, dokumentalnych i amatorskich z całego świata, których bohaterami są osoby niepełnosprawne. Jury, w którego skład wchodzi reżyse-

rzy, dziennikarze i aktorzy, ocenia filmy w trzech konkursach: międzynarodowym na najlepszy film fabularny, na najciekawszy film dokumentalny oraz na film amatorski stworzony przez osoby niepełnosprawne.

Widzowie mogą obejrzeć filmy polskich i zagranicznych reżyserów. – Można samemu ocenić, jak niepełnosprawność postrzegana jest na całym świecie – tłumaczy Barbara Jaroszyk, dyrektor festiwalu „Integracja Ty i Ja”.

Prócz projekcji filmowych w czasie festiwalu odbywają się koncerty, wystawy, recitale, warsztaty i spotkania autorskie, na których rozwija się i umacnia idea integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem.

Tegoroczna impreza wyszła poza granice Koszalina i zagłębiła w różnych miastach Polski. – Dostaliśmy się do kin studyj-

nych w dużych miastach oraz do mniejszych miejscowości, gdzie odbywają się „małe festiwale” – dodaje dyrektor. „Małe festiwale” są próbą dotarcia do osób niepełnosprawnych, których sytuacja finansowa bądź stopień niepełnosprawności utrudniały dotarcie do Koszalina. Jak przyznają organizatorzy, do wzięcia udziału w festiwalu co roku zgłasza się coraz więcej instytucji, chcących wesprzeć ideę, a także osób niepełnosprawnych, które chcą podzielić się swoim talentem i doświadczeniami.

## Wolontariat na tak!

– Pracuję z osobami niepełnosprawnymi, uczę je, jak poruszać się na wózku, jak pokonywać przeszkody najczęściej spotykane w mieście, czyli krawężniki i schody – mówi Małgorzata Doborzyńska, instruktorka z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. W czasie spotkania z koszalińskimi wolontariuszami instruktorka pokazała techniki przenoszenia osób niepełnosprawnych czy udzielania pomocy, kiedy osoba na wózku upadnie na plecy. Uczyla też chętnych asekurowania niepełnosprawnych, którzy pokonują przeszkody. Młodzi wolontariusze mogli sami się przekonać, jak trudnym wyzwaniem jest pokonanie krawężnika czy schodów. – Niesamowite doświadczenie, chociaż miałem świadomość, że ja mogę wstać i pójść, jeśli nie dam rady pokonać przeszkody – mówi Szymon Majchrzak z Koszalina. Wolontariusze od wielu lat biorą udział w imprezie. – Jestem pozytywnie zaskoczona frekwencją, było wiele młodych osób, które aktywnie włączyły się w pokaz – dodaje instruktorka.

Wolontariusze uczestniczący w festiwalu przeszli szkolenie i warsztaty, które miały zapewnić przełamanie barier i lepsze zrozumienie problemu niepełnosprawności. – Młodzi przekonują się, że z osobą na wózku można normalnie porozmawiać, pośmiać się czy pójść do kina – mówi dyrektor festiwalu.

Justyna Tylman



Dziecięce regaty w Ustce

# Morskie wilczki na fali

Aż 45 zawodników, reprezentujących kluby naszej diecezji, zmagają się ze sobą i z żywiołem w międzynarodowych regatach. I choć puchary zdobyli niektórzy, to **tak naprawdę wygrali wszyscy.**

Otwarte Mistrzostwa Słupskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego w klasie Optymist Open „Memoriał im. Jana Kołpy” zorganizowano w Ustce już po raz drugi.

To pomysł byłych i obecnych członków Uczniowskiego Klubu Sportowego „Opty”. – Chcieliśmy w ten sposób oddać hołd naszemu przyjacielowi Jankowi Kołpie, znakomitemu człowiekowi, wychowawcy wielu pokoleń żeglarzy – mówi Leszek Kasperowicz, komandor UKS „Opty”.

## Wiara głęboka jak Bałtyk

Nieżyjący od 2006 roku Jan Kołpa był założycielem i pierwszym komandorem klubu. Na pracę z dziećmi poświęcał każdą wolną chwilę. Wychował kilka pokoleń usteckich żeglarzy. Wielu z nich związało z morzem swoje życie zawodowe i prywatne.

Znajomi i przyjaciele Janka wspominają go również jako człowieka głębokiej wiary. – Przy każdym wodowaniu jachtów i nadawaniu im imienia zawsze obecny był ksiądz. Janek nie wyobrażał sobie, by nowa jednostka, przed wypłynięciem w morze, nie była poświęcona – wspomina Wiesław Szczepaniak, wicekomandor klubu.

## Nabrali wiatru w żagle

W regatach wzięło udział 45 zawodników z klubów żeglarskich w Koszalinie, Kołobrzegu, Szczecinku, Ustce. Gośćmi specjalnymi były żeglarki z rosyjskiego



Pionierska. Dzieci ścigały się na łódkach klasy Optymist (najmniejsza międzynarodowa klasa jachtów, przeznaczona dla dzieci i młodzieży do 15 lat).

Pierwszego dnia odbyły się trzy wyścigi. Idealna pogoda sprawiła, że zawodnicy szybko nabrali wiatru w żagle. – Niektórzy po wypłynięciu na pełne morze zaczęli lekko „pękać”, ale moi ludzie szybko postawili ich na duchu. Morze to nie jezioro, a strach daje się we znaki nawet największym twardzielom – podkreśla Piotr Dąbrowski, prezes słup-

skiego WOPR, który odpowiadał za zapewnienie bezpieczeństwa na wodzie.

Równie widowiskowe były wyścigi szalup ratunkowych. Po zakończonej rywalizacji najlepsza okazała się ekipa z Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej. – Nieźle się namachaliśmy tymi wiosłami. Zakwasy murowane – ociera pot z czoła jeden z marynarzy.

## Starsi też pływali

Drugiego dnia niemiłosierny upał dał się we znaki wszystkim zawodnikom. Również oldbojom,

**Tak biało na redzie ustckiego portu nie było już dawno. Zmagania żeglarzy podziwiali plażowicze**  
**Z LEWEJ: Po zakończeniu wyścigów żeglarki musiały pucować pokład**

którzy ścigali się na malutkich łódkach.

W tej kategorii najlepszy okazał się Albert Kolesnikow z Pionierska. Trzecie miejsce zajęł wiceburmistrz Ustki Ryszard Kwiatkowski.

## Podwójne zwycięstwo

Regaty nie odbyłyby się bez bezinteresownej pomocy rodziców dzieci i członków UKS „Opty”. Sebastian Moraczyński, na co dzień kwatermistrz w ośrodku „Posejdon”, serwował prosto z kuchni polowej pyszną grochówkę i żurek. – My tu, w klubie, jesteśmy jak jedna wielka rodzina – podkreśla z dumą.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył 12-letni Mateusz Kasperowicz z Ustki. Wygrał, choć od lat cierpi na chorobę lokomocyjną. – Żeglowanie to nie tylko walka z wiatrem i żywiołem. To również walka ze swoimi słabościami – nastolatek całuje swój puchar.

**Jacek Cegła**